

Soros i najbardziej przemilczana rewolucja – 3 kolorowa

25 lutego 2017

PUTIN A SOROS

Zdrowy rozsądek każe podejrzewać, że jeśli w czterech postkomunistycznych krajach dochodzi do zmiany lub próby zmiany władzy w związku z aferą taśmową (Ukraina w 2000: próba obalenia Kuczmy, czego Pomarańczowa Rewolucja i Euromajdan był skuteczną kontynuacją; Węgry w 2006: taśma Gyurcsány; Polska w 2014; Macedonia w 2015) i we wszystkich tych sprawach kontekst zmiany jest ewidentnie geopolityczny, to znaczy, że możemy mieć do czynienia z tą samą grą obcego mocarstwa rozgrywającego kraje z nieustabilizowanymi służbami specjalnymi. Gdyby tego rodzaju ciąg analogicznych wydarzeń w kolejnych krajach był zupełnie od siebie niezależny, to byłoby to zjawisko jeszcze bardziej intrygujące.

W każdym razie afer taśmowych i integralnie z nimi związanych kolorowych rewolucji nie da się raczej wyjaśnić w sposób prosty za pomocą jednego czynnika sprawczego. O ile bowiem Rosja wydaje się najsensowniejszym wyjaśnieniem samych taśm, o tyle już masowe protesty uliczne rozgrzewają głównie media i organizacje związane ideowo i często też finansowo z Sorosem.

Czy można sobie wyobrazić, by Putin i szamoczący się z nim Soros grali do tej samej bramki? W istocie jednak jest to w zasadzie reguła w wielkiej polityce. Szarpiące się mniej lub bardziej pokazowo olbrzymy nie grają przeciw sobie i nie szkodzą sobie, lecz przede wszystkim małym, którzy przez ową szarpaninę zmuszeni są do wybierania stron w sensie rezygnowania ze swojej suwerenności, podporządkowywania się. Tego rodzaju mechanizmy działają nie tylko na forum

międzynarodowym, ale i krajowym. Bez względu na to, czy PO z PiS-em szczerze czy nieszczerze się wzajem nienawidzą, efektem ich batalii jest polaryzacja i paraliż sceny politycznej. Obie strony na niej zyskują, nie mają więc powodów luzować napięcia. Ludzie masowo zawieszają na kołku swoje np. lewicowe przekonania polityczne, by wybrać w swoim rozumieniu „mniejsze zło”. W ten sam sposób na arenie międzynarodowej państwa rezygnują z suwerenności, by wybrać mniejsze zło, czyli mniej dolegliwego pana.

Porzućmy konwencjonalne myślenie o układzie konfliktów. Od lat straszy się nas tym, że Putin jest wrogiem Unii, a Merkel z Obamą to gwaranci trzymania Putina na odległość. Ci, którzy ich mogą zastąpić, którzy chcą współpracować z Putinem podporządkują nas Rosji. W istocie sprawy układają się najpewniej odwrotnie. To przecież pod panowaniem Merkel Putin nie tylko pociągnął rurę przez Bałtyk, ale i osacza nas za pomocą niemieckiego Opalu. Obecnie Gazprom wespół w zespół z układaną przez Merkel Komisją Europejską będą przed sądem unijnym występować przeciwko Polsce.

To nie jest też tak, że Trump to korzystny dla Rosji prezydent, pytanie polega jedynie na tym, czy będzie on równie korzystny jak Obama. Barack to dla Putina był prezydent tysiąclecia, gdyż pozwolił mu na odrodzenie się rosyjskiego imperializmu, choć obiektywnie państwo rosyjskie jest żenująco słabe ekonomicznie. Trzeba było nadzwyczajnej nieudolności, godnej Pokojowego Nobla, by Rosji udało się to, co się udało dzięki Obamie. To samo dał Obama Chinom. Jak powiedział Zhang Jun, dyrektor generalny departamentu międzynarodowych stosunków gospodarczych w chińskim MSZ: „Gdyby ktoś miał powiedzieć, że Chiny odgrywają wiodącą rolę w świecie, powiedziałbym, że to nie Chiny pędzą do przodu, ale raczej (dotychczasowi) liderzy cofnęli się, pozostawiając miejsce Chinom.”

Dla reżimu kremłowskiego nie jest groźny Zachód, który szczerzy na Rosję kły – taki Zachód wzmacnia siłę Rosji. Dla

Kremla groźny może być natomiast Zachód otwarty na Rosję, bo wtedy nie ma jak konsolidować społeczeństwa wokół nieudolnej gospodarczo władzy, która wobec swego surowcowego uzależnienia skazana jest na upadek przez zwykły rozwój technologii energetycznych. Sankcje nakładane na Rosję, dają jej jakąś stymulację, by rozwinęła nieco alternatywne dziedziny gospodarcze, które nie zostaną rozwinięte przy otwartym Zachodzie. Putin nie ma realnych powodów, by gniewać się na biurokratów brukselskich, skoro tworzą oni warunki preferencyjne wobec rosyjskiego gazu czy apatytów na poziomie całej zachodniej i środkowej Europy, kosztem surowców, które znajdują się w samej Unii Europejskiej. Gdyby zamiast Unii była polityka suwerennych państw, Rosja miałaby bardziej pod górkę: gdyby nie masa obciążeń nakładanych na polski węgiel to wygrywałby on nie tylko z rosyjskim gazem, ale i z rosyjskim węglem. Dzięki Unii przegrywa. A gdyby peryferyjny kraj Unii, taki jak Polska, postanowił masowo eksploatować własny gaz łupkowy opracowując doń stosowną technologię, to bez wątpienia Bruksela znalazłaby odpowiedni pretekst środowiskowy, by zablokować takie fanaberie, szkodliwe nie tylko dla samej Rosji, ale i groźne dla układu sił wśród krajów Unii. Putin ma aż nadto powodów, by kochać Unię, Merkel i Obamę. Oczywiście sama Unia nie jest jeszcze odpowiednim gwarantem interesów Rosji. Wszak gdyby doszło do międzymorskiego sojuszu Europy Środkowej, mogłaby ona zmienić porządek w ramach samej Unii, który oznacza solidarne pasożytnictwo Zachodu i Wschodu na Europie Środkowej.

Czy Euromajdan był dla Rosji niekorzystny? Zamienił Ukrainę w państwo upadłe, które w najgorszym dla Rosji razie przez długie lata będzie usiłowało stanąć ponownie na nogach, w korzystniejszym wariancie, Zachód i Rosja rozbiorą Ukrainę, dzieląc się jej wspaniałymi ziemiami. Obalony Janukowycz wcale nie był złotym chłopcem Putina, gdyż planował on jedynie przy współpracy z Rosją otworzyć wielką produkcję rolną na chiński rynek – i Rosja w tym układzie byłaby sukcesywnie coraz słabszym partnerem, bo Ukraina ma najlepsze ziemie na świecie.

Przez Euromajdan Ukraina zamiast bogacić się przy pomocy Rosji na rynku chińskim, będzie swoim rolnictwem wykańczać rolnictwo europejskie.

Putin z Obamą zdemolowali i osłabili Ukrainę i Syrię, dzięki czemu oba te kraje łatwo wpadną w całkowitą zależność od mocarstw: prawdopodobnie Syria dla Rosji, Ukraina dla USA (czyt. dla amerykańskich koncernów i rosyjskich oligarchów). Na Ukrainie już nikt poza marginesem nie będzie powtarzał tego, co mówił Janukowycz (w połowie Polak): chcę Ukrainy otwartej i na Rosję i na Unię.

Wybór Trumpa może (choć nie musi) zakłócić spektakularną karierę międzynarodową Rosji. Już przez sam banalny fakt, że nie będzie miał kto straszyć Rosjan. Poza tym interes amerykański Trump może rozumieć nieco inaczej niż interes międzynarodowych korporacji z siedzibą w USA.

Wyborowi Trumpa też towarzyszy groźba zmiany geopolitycznej, więc będzie też miał swoją kolorową rewolucję o które nasi rodzeni sowieciarze winią bardziej Amerykę niż międzynarodówkę, której twarzą jest Soros, a która to międzynarodówka jest dziedziczką dawnej międzynarodówki komunistycznej (ta ostatnia w realizacji władzy posługiwała się marksizmem ekonomicznym, ta pierwsza – marksizmem kulturowym).

GRUEWSKI, ORBAN, KACZYŃSKI, TRUMP

Orban, Kaczyński, Trump prawdopodobnie słusznie są ze sobą łączeni, jako element tej samej szerszej zmiany politycznej, tyle że pierwszym jej akordem nie był Orban, lecz Gruewski, którego nikt jednak nie dostrzegł ani w ten sposób nie zidentyfikował, gdyż jest to mały kraj europejski, który dopiero usiłuje wejść do mainstreamowych wspólnot zachodnich. Mały ale zdecydowanie niebanalny. Jeśli elementem tej nowej fali jest pewien konserwatyzm społeczny będący swoistą przeciwwagą dla rozbijania wspólnot tożsamościowych w łonie

społeczeństw, to jest nim także rewitalizacja wspólnot największych czyli narodowych. Nie ma na świecie bardziej, powiedzmy, odważnego projektu niż Antykwizacja małego słowiańskiego narodu, realizowana od 10 lat przez Gruewskiego.

Macedonia jest wprawdzie najbardziej niewidocznym narodem Zachodu, lecz w 2015 i 2016 Zachód zaczął dostrzegać, że nie jest ona wcale nieznacząca.

W 2015 kryzys imigrancki wywołany przez Obamę i Merkel[1], ujawnił, że Macedonia jest południową bramą do Europy i że bez współdziałania tego małego kraiku bałkańskiego strefa NATO może być dziurawa wobec wojny hybrydowej.

Nie wiem, czy prawdą jest, że rosyjskie służby zaszkodziły swojemu największemu dobroczyńcy w Białym Domu i pomogły wygrać Trumpowi, ale prawdą jest, że taką robotę na rzecz Trumpa wykonali macedońscy informatycy. Po wyborze Trumpa Amerykanie ze zdumieniem odkryli, że potężne epicentrum „fake newsów” generowanych w interesie Donalda Trumpa znajduje się w Macedonii w miejscowości Weles, skąd generowano pseudowiadomości o milionach odsłon.

Zatem prawidłowy ciąg to nie jest Orban, Kaczyński, Trump, lecz Gruewski, Orban, Kaczyński, Trump.

Liberalne media upierają się jednak, by w tym ciągu na początku umieszczać Putina, co jest nadużyciem. Putin jest konserwatywny i narodowy, ale przede wszystkim jest imperialny. Rosja nie proponuje żadnej zmiany paradygmatu w polityce międzynarodowej. Chce jedynie na niektórych terenach zastąpić imperializm USA. Można powiedzieć, że Europa Środkowa nie jest imperialna, bo nie może, ale także i Trump zapowiada politykę antyimperialną (pierwszym krokiem było wypowiedzenie TTP). Putin bardziej pasuje do Obamy czy Clinton niż do Trumpa. Jeśli Rosja ma jakiś wpływ na wielką przemianę zachodniego paradygmatu to jest to jedynie próba jego wykolejenia na sprzyjające swoim interesom tory.

POWTÓRKA LAT 1930.?

Do czego doprowadzi rewitalizacja narodów, czyż nie do powtórki faszystowskiej historii lat 1930. i nowej wielkiej wojny między narodami? Straszą tym liberalne media, zupełnie niepomne faktu, że w ostatnich latach wojny wywoływano nie w imieniu narodów, lecz w imieniu jednostek, tzn. praw człowieka. Wojna jaką w imieniu praw człowieka wywołano przeciwko reżimowi Husajna, pochłonęła znacznie więcej Irakijczyków niż reżim Husajna. Podobnie w Libii – wyzwalamie jej od naruszającego prawa człowieka Kadafiego pochłonęło bez porównania więcej trupów niż reżim Kadafiego. I tak było za każdym razem, kiedy imperialiści pod pretekstem praw człowieka napadali na „dyktatorów”. Dziś w imieniu jednostek rozwała się całe narody, których jednostki pełne resentymentów błąkają się potem po Zachodzie.

Dzisiejsze przebudzenie narodowe ma diametralnie przeciwne podłoże do tego z XIX/XX wieku. Wbrew temu, co się dziś opowiada, dawny renesans narodów nie był jak dzisiejszy konserwatywny: był zaprzeczeniem konserwatyzmu. Był głównym produktem dziedzictwa modernistycznego, głównym produktem nowoczesności, poczynając od Rewolucji Francuskiej, która była pierwszym aktem tego przebudzenia, które zakończyło się tak samo jak i jej matecznik: w wielkiej krwi. Dawne przebudzenie narodowe dzieliło wszystkie nowinki i słabości modernistyczne, a tym co je najbardziej zdegenerowało nie był żaden konserwatyzm, lecz społeczny darwinizm, który wyparł wiosnoludową ideę braterstwa narodów na rzecz idei „naturalnej” wojny między narodami. Ewolucjonizm to wielka teoria biologiczna, która zupełnie zepsuła nauki społeczne i choć główne jej toksyny zostały zneutralizowane, to jednak do dziś w poważnym stopniu infekuje on myśl społeczną. Nie na tyle jednak, by ponownie zawładnąć ideą narodową. Warto pamiętać, że endecja to nie był międzywojenny ciemnogród, lecz „nowoczesność”. Warto też pamiętać, że korzenie wojowniczych nacjonalizmów były dziedzictwem postępowej Rewolucji

Francuskiej a nie Świętej Inkwizycji.

Nie ma żadnej głębokiej analogii między dzisiejszym przebudzeniem narodowym a modernistycznymi nacjonalizmami. Aktualny trend sięga zdecydowanie bardziej do idei przedmodernistycznych. Dla niektórych przed modernizmem była jedynie inkwizycja kościelna i palenie czarownic, tyle że współczesny trend narodowy nie ma jednego kościoła: Gruewski – prawosławny, Orban – protestant, Kaczyński – katolik, Trump – chrześcijański ateista (czołowy wojujący ateista Sam Harris po wyborze Trumpa stwierdził, że ewangelikanie wybrali nam właśnie pierwszego ateistycznego prezydenta).

Można wprawdzie zauważyć, że Macedończycy swoją ideę narodową konstruują wokół jednego z najbardziej imperialnych dziedzictw świata, ale bardziej istotne jest tutaj to, że jest to dziedzictwo antyczne w sferze form, zaś chrześcijańskie w sferze treści – i to chrześcijaństwo ekumeniczne. Prezydent Macedonii Grzegorz Iwanow, choć z wyznania jak i wszyscy Macedończycy prawosławny – w swoje podróże zagraniczne najczęściej za cel obierał nie Moskwę, lecz „Watykan (pierwsza wizyta MSZ Macedonii w Polsce miała miejsce w kwietniu 2006, a więc tuż przed przejęciem władzy przez Gruewskiego). Nie trzeba wyjaśniać, że dziś Watykan to nie jest już Kościół imperialny, lecz ewangelijny. Definicja patriotyzmu według Jana Pawła II: „Musimy wyjaśnić zasadnicze różnice pomiędzy niezdrową formą nacjonalizmu, który uczy pogardy dla innych narodów i kultur, a patriotyzmem, który jest właściwą miłością własnego kraju. Prawdziwy patriotyzm nigdy nie stara się dążyć do dobrobytu własnego narodu kosztem innych. Bowiem ostatecznie dotknęłoby to także jego własnego narodu, wyrządzenie krzywdy dotyka obu stron – i agresora, i ofiary. Nacjonalizm, szczególnie w swoich najskrajniejszych formach, jest więc antytezą prawdziwego patriotyzmu” (przemówienie w siedzibie ONZ, Nowy Jork, 5 października 1995 r.).

I takiego właśnie rysu ideowego upatrywałbym w dzisiejszym przebudzeniu narodowym, nawet wbrew gromkim potępieniom

polityki imigracyjnej, co jest przede wszystkim potępieniem imperialnej polityki globalistycznej.

Dzisiejsza przemiana geopolityczna nie jest zatem powtórką lat 1930, lecz powtórką początku XIV w., który przyniósł kres idei wypraw krzyżowych. Ci, którzy ustroili się dziś w prawa człowieka na arenie międzynarodowej prowadzą taką samą politykę, jaką przed wiekami prowadzili krzyżowcy usiłujący podbić i kontrolować Bliski Wschód. Europa Środkowa: Węgry, Polska i Czechy, wystąpiła wówczas przeciwko tej polityce, sprowadzając do Europy Renesans, czyli syntezę kultury chrześcijańskiej z kulturą antyczną, odzyskaną za pośrednictwem greckiej resztki Imperium Rzymskiego (Bizancjum).

Pełen wzniosłych frazesów Soros jest dziś prostym kontynuatorem polityki krucjatowej w imieniu Kościoła Praw Człowieka. Kościół katolicki jest dziś w Europie tym samym, czym były religie pogańskie: resztówką, która najdłużej przetrwała w Polsce i na Litwie. Dawne wierzenia nigdy nie zostały w Polsce całkowicie zniszczone: stały się elementem tzw. ludowego katolicyzmu.

Ci, którzy przeciwstawiają się polityce Sorosa mogą być zapowiedzią nowego renesansu świata zachodniego, który wychodzi ponownie z łona Europy Środkowej. W okresie kiedy zachód na wszelkie możliwe sposoby podważa i unieważnia swoje korzenie, już nie tylko chrześcijańskie, ale i antyczne, mały kraj słowiański, który bezkompromisowo wskrzesza antyczną Macedonię, stał się awangardą i symbolem zmiany. Właśnie dlatego kolorowa rewolucja w Macedonii ze szczególną wściekłością zwracała się przeciwko antycznym rekonstrukcjom.

CIĄG DALSZY NASTĄPI

Autorstwo: Mariusz Agnosiewicz

Źródło: Racjonalista.pl

PRZYPIS

[1] W sławetnym zaproszeniu uchodźców bez żadnych ograniczeń Merkel też prawdopodobnie działała na jakiś telefon lub email, gdyż to nie były jej poglądy: w połowie lipca 2015 głośna była scena, w której Merkel doprowadziła do płaczu 13-letnią Palestynkę, której powiedziała, że Niemcy nie są w stanie jej przyjąć, a kilka tygodni później zaprosiła wszystkich.

BIBLIOGRAFIA

1. http://en.wikipedia.org/wiki/Cassette_Scandal
2. http://en.wikipedia.org/wiki/%C5%90sz%C3%B6d_speech
- 3 .
<http://www.buzzfeed.com/craigsilverman/how-macedonia-became-a-global-hub-for-pro-trump-misinfo>
- 4 .
<http://www.christianpost.com/news/sam-harris-evangelicals-elected-first-atheist-president-trump-171438>
- 5 .
http://en.wikipedia.org/wiki/List_of_state_visits_made_by_Gjorge_Ivanov
- 6 .
<http://www.msz.gov.pl/Wizyta,Minister,Spraw,Zagranicznych,Macedonii,,Pani,Ilinki,Mitrevej,w,Polsce,5226.html>